

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 8 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 c.
 Miesięcznie 1 " 20 c.
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 c.
 Miesięcznie 1 " 60 c.
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Biuro - katolickie:
 Dnia: Zuejusza b.
 Jutro: Modesta m.
 Pojutrze: Katarzyny.

Grecko-katolickie.
 Trech świątyli.
 Kyra.
 Tryfona.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYJOJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (regacze), lisy, słonki, drogie i pardwy, cietrzewie i guszce, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 20 m.
 Zachód " o 5 g. 08 m.
 Barometr 761. Odwilż prawdopodobna

Jeszcze o dostawie zboża dla wojska.

Z pod Przemyśla otrzymujemy pismo następujące: „Kilka dni temu wyczytałem w waszym dzienniku pochwałę spółki kilku spekulatorów dzierżawców krasiczyńskich, którzy podjęli się dostawy zboża dla wojska i stali się przez to dobrodziejami przemyskich obywateli, podnosząc cenę zboża w okolicy i wychwalając przytem intendenta. — Artykułem tym napisanym niezawodnie przez jednego ze spółki w celu wychwalenia swoich zasług i tym sposobem wyjednania podwyższenia cen przez rząd za ich poświęcenie, został Szanowny Redaktorze zmistyfikowany, gdyż dostawy tej nie robi obywatelstwo, ale kilku spekulatorów gospodarujących, przeciwko prawej reprezentacji towarzystwa gospodarskiego. Ci panowie słuszną odniosą karę, bo muszą stracić. Wprawdzie goły rozboju się nie boi, a wiadomo, że dzierżawcy krasiczyńscy albo z kijem wychodzą, albo też bokami robią, a spekulujący, jeżeli co mają to żonine posagi — ale udało im się wciągnąć człowieka mającego pieniądze, który, jak powiada nie chciał się czepić tego interesu, na którym się nie znał, i wszedł w spółkę dając 20,000 na zaręczenie wiceprezesa Tow. gospodarskiego przemyskiego, i jednego ze spółki zaręczającego, że to interes dobry dla nich i dla producentów.

W interesie prawdy muszę zaznaczyć, że chcącymi pomóc producentom zboża i niezaludzącymi trudów nie dla własnej korzyści, ale dla ogółu działając byli: hr. Stanisław Stadnicki i ks. Władysław Sapieha, którzy na tydzień przed Bożym Narodzeniem zwołali większych producentów do Przemyśla dla sformowania oferty obywatelstwa i warunków tej oferty. — Nie byłem pomiędzy wezwanymi, ale gdy przypadkiem przystąpiłem do Rady powiatowej, wezwali mnie do przystąpienia do oferty. — Powiedziałem im, że nie byłem wezwany, więc nie przystąpię, ale w razie przyjęcia oferty, co mi się zdaje nieprawdopodobnym mogą liczyć, że 300 korcy żyta dostawię.

Wyznaję, że cena nie zdawała mi się wcale za wysoką na chwilę tak nagłą, jaka była wtedy i na dostawę tak nagłą to jest 10-dniową od 20. do 31. stycznia na 10.000 cetnarów żyta i 20.000 owsa, ale warunki zdawały mi się nie do przyjęcia, a tym, który głównie je redagował, był wiceprezes Tow. gospodarskiego przemyskiego — naczelnik późniejszej spółki spekulatorów. — Jak się spodziewałem, tak się stało. Oferta została odrzuconą i zaraz też pojawiła się oferta spółki spekulatorów z panem wiceprezesem o jeden gld. niższa, to jest na 5 gld. 50 i naturalnie została przyjęta.

Inaczej się stało w innych okolicach. W Jańskim Towarzystwo gospodarskie uzyskało zaawierzenie oferty po 6 gld. 25, a Towarzystwo lwowskie nawet po 6 gld. 45.

Zapytany przez kilku współników, czybym im nie sprzedał, odpowiedziałem: dla panów po 7 gld., bo trzeba, abyście byli ukarani i stracili. Zapytany przez nich właściciel Harty, powiedział: Mam 2.000 cetn., ale dla panów za żadną cenę. — To też słyszałem tego, co dał pieniądze mówiącego: Chętniebym stracił 1.000 gld. i dwa, że bym z tej spółki wypuszczono.

Ci panowie więc spowodowali nie podwyżkę, ale stratę dla producentów o 1 gld. 25, gdyż pla-

cę po 5 gld. 25. Mało też mogą dostać zboża miejscowego, a sprowadzają z Tarnopola i Węgier. Współobywatele nie mają im za złe, że zastąpili żydów, podając niższą od nich ofertę, bo to każdemu wolno, ale mają za złe p. wiceprezesowi Tow. gospodarskiego, że stanął na czele tej spółki, nie odniósłszy się do poprzednio oferujących członków Towarzystwa.

Dosyć są ciężkie czasy dla producentów wysoko opodatkowanych w ciężkich ekonomicznych stosunkach, 11 lat temu przepowiedzianych przeźwmiennie w Sejmie. Nie trzeba się więc chwalić po dziennikach, jeżeli się wpłynęło, aby ceny zboża już tak niskie — nie doznały podwyżki.

Aleksander Krukowiecki.

Listy z kraju.

Winniki obok Lwowa 8. lutego. (Życie towarzyskie. Kasyno. Czytelnia ludowa. Spiew). W naszej mieścinie prawie nieznaną jest życie towarzyskie, gdyż każda rodzina stanowi dla siebie osobne kółko. Obecnie jednak dzięki zabiegom kilku osobistości, poczyną się ono przynajmniej po części rozbudzać. Chęci nam nie brakuje, czego dowodem wieczorek odbyty dnia 4. lutego br. na którym wcale dobrze się bawiono. We wtorek zaś dnia 14. lutego br. ma się odbyć znowu podobny wieczorek. Do życzenia byłoby, aby cała inteligencja miejscowa jakoteż i okoliczna z życia monotonnego ocuciła się, i brała większy udział w ruchu towarzyskim, niektórzy bowiem z bardzo błahych i nieuzasadnionych powodów się odciągają, a temsamem i innych niejako odstręczają.

Istnieje u nas już od 10 lat kasyno, które obecnie nie daje o sobie znaku życia. Hość członków ciągle zmniejsza się, a za przyczynę tego podają: brak solidarności i niewytłumaczone ociąganie się niektórych członków od uczęszczania, jakoteż i tę bardzo ważną okoliczność, że członkowie za dość wysoką wkładkę miesięczną (1 zł. 20 kr.) nie utrzymują w zamian nic, bo np. znajduje się tam zaledwie tylko jedno czasopismo polskie, a jedno niemieckie. O jakichkolwiek przyjemnościach dla członków nie troszczono się wcale. Dotychczas nawet nie przyszło do skutku walne zgromadzenie członków, nie przejrzano rachunków za rok 1887 i nie wybrano wydziału na rok 1888. Te i tym podobne rzeczy są powodem koszlawego życia tak potrzebnej instytucji jak kasyno na małych partykularzach. Do życzeniaby było, by jak najprędzej przyszło do skutku walne zgromadzenie i wybrano nowy wydział, bo tylko od trafnego wyboru nowego wydziału zależeć będzie dalsza egzystencja kasyna.

Jest u nas jeszcze jedna bardzo ważna humanitarna instytucja tj. czytelnia ludowa. Jej przewodniczący stara się, by prosperowała, ale to postępuje bardzo wolnym krokiem.

Do niefortunnnych rzeczy ze szkodą czytelnia przyczyniła się obecnie ta okoliczność, że prócz p. przewodniczącego, który godnie piastuje ten urząd od założenia czytelnia, z wyboru wyszedł nowy wydział o dziwnej pstrokaciznie osób i osóbek. Komu przypisać winę, że nie oglądano się na skład wydziału, trudno odgadnąć. Dziś wypada pomyśleć o tem, by złemu zaradzić zawczasu. Liczymy na p. przewodniczącego, który wszelkich doloży starań ku temu. Powodzenie bowiem takiej instytucji jak czytelnia ludowa, zawisło od skutecznej działalności osób doświadczonych i mających

styczność i wpływ na lud, a takich osób czytelnia winnickiej brakuje; odsunięto bowiem dwa najważniejsze czynniki, jakoto: kościół i szkołę. Wskutek tego w czytelnia ludowej nie ma ludu, członkami bowiem czytelnia są urzędnicy, strażnicy fabryki tytoniu i wpisane wyrostki pracujące w fabryce tytoniu, które jeszcze bez woli rodziców nie mogą się sami rządzić, i z szczupłego zarobku płacić 15 ct. jako wkładkę. Prosimy bardzo p. przewodniczącego czytelnia wglądać w te rzeczy, bo są one niepośledniej doniosłości.

Skreśliwszy w krótkości stan kasyna i czytelnia ludowej tylko w chęci służenia dobrej sprawie radziłobyśmy byli, by to publiczne wytknięcie wadliwości odniosło pożądany skutek, zwłaszcza, że nie brakuje nam osób, któreby mogły sprowadzić sprawy powyżej przytoczone na lepsze tory. Jeszcze słówko o spiewie. Dość często słyszeliśmy od wielu osób, że spiew, którego uczy jeden z nauczycieli miejscowej szkoły zasługuje na uwagę i uznanie. Nietylko w cerkwi, ale i w kościele spiewano dość często mszę św. i inne rzeczy. Dziś z powodu niechęci kilku, wszystko poszło w rozsypkę. Szkoda i to wielka zaniechać tak pięknej rzeczy. Sądzymy, że znajdzie się jeszcze nieco chętnych, którzy wesprą dobre zamiary i chęci kierownika chóru.

Zakład św. Kazimierza w Paryżu.

Do *Czasu* piszą z Paryża co następuje: W zeszłą sobotę odbyło się ciągnięcie loterii polskiej na korzyść zakładu św. Kazimierza w Paryżu.

Hrabina de Montessuy, znana ze swojej ofiarności, z jaką nie przestaje opiekować się polskim zakładem w Paryżu, dającym schronienie naszym zasłużonym weteranom, oddała pod rozporządzenie komitetu loteryjnego wspaniałą swój hotel na rue St. Dominique.

W salonach jej, odznaczających się nietylko bogactwem, ale jak największą powagą i gustem, podziwialiśmy rozmaite przedmioty, ofiarowane na loterię, a w przyległej oranżerii liczne obrazy i rzeźby.

Zaproszonych na tę uroczystość gości tak ze świata francuskiego jakoteż i polskiego było wiele. Nie wymieniam tu głośnych nazwisk francuskich, powiem tylko, że pomimo dzisiejszych urzędowych sympatyj dla wszystkiego, co jest rosyjskie, świat francuski i opinja będą zawsze z nami tam, gdzie idzie o interes Polski.

Ciągnięcie loterii odbyło się pod prezydencją księżnej Dominikowej Radziwiłłowej, wiceprezowej komitetu. Między wielu innymi paniami wymieniam tu pp. Duchińską, Le Pargneux z domu Chobrzyńską, Natanson, Ksawerową Gałęzowską, hr. Jabłonowską, Dygat, Nabelakową itd., które wiele przyczyniły się do rozpowszechnienia loterii i sprzedaży biletów, a obecnością swoją dodały blasku tej uroczystości.

Dzięki ofiarności artystów i przychylnych osób, komitet loteryjny urządził 126 losów, pomiędzy którymi wyszczególnić należy:

Dwa piękne obrazy, dar p. Gersona, przedstawiające „Jana III“ i „Marję Kazimirę d'Arquien“ i wielkich bardzo rozmiarów obraz, który miał zaszczyt być wystawionym w Salonie paryskim a wyobrażający „Zimę pod Loarą“, pędzla malarza Matiffas i inny piękny krajobraz także z Salonu paryskiego, dar p. Gąsowskiego; „Wróżka“, ślicznie wykonany obraz przez p. Krajewskiego; ładny obraz znanego malarza Siemiradz-



kiego; „Złoty rycerz“, dar znanego wam malarza w Krakowie Alchimowicza; „Dama przed zwierciadłem“ pędzla Rejhana; „Le sommeil interrompu“ malarza Hyacyna Alchimowicza z Perpignan; „Harmonja wieczorna“ przez Axentowicza; „Arab ścigany przez tygrysy“ naszego artysty Maliszewskiego, dar pani Dobrskiej; „Sierota“ pani Łubińskiej; „Imprevu“ i „Fondation du Sacré Coeur“, Mioduszewskiego; pejzaż pani Bulard; „Kwiaty zimowe“ pani Chlebowskiej; „Prządka ukraińska“ panny Mikulskiej; „Zaiste zmartwychwstał“ Mielżyńskiego; „Konrad Wallenrod“ naszego artysty Andriollego z Wilna, jak on podpisuje się na rycinach francuskich, obraz, który zwracał na siebie ogólną uwagę; „Galwanoplastyka“ Lenartowicza, która przekonała nas raz jeszcze więcej o wielkiem natchnieniu naszego poety-artysty. To samo mogę powiedzieć o „Wedetach polskich“ śp. B. Zaleskiego.

Sprawozdanie komitetu loteryjnego wykazuje, że było jeszcze wiele innych obrazów, godnych wielkich galerij, a o których, żałuję, że po krótkiej mojej wizycie w salonach hrabiny de Montessuy nie mogę rozpisnąć się, jak na to zasługują.

W jednym z salonów zauważyłem akwarele śp. Falińskiego, pani Bielińskiej, pani Braun z domu Bartkowskiej i wiele innych akwarel, sztychów i rysunków, między którymi zwracały na siebie uwagę rysunki p. Klejna. Dowiedziałem się, że śp. Klejń był rodem z Finlandji, a przynosząc swój dar na korzyść loterii, powiedział: „Najuprzejmiej dziękuję komitetowi za danie mi sposobności odplacenia chociaż w części długu wdzięczności, jaki zaciągnąłem względem Polaków.“

Słowem dzieło św. Kazimierza znalazło poparcie nie tylko naszych rodaków, ale i obcych, żałować tylko należy, że nie można było odłożyć na później ciągnięcia loterii, żeby większa liczba biletów rozejść się mogła u publiczności.

Ciągnięcie loterii odbyło się wobec komitetu. Dwie sieroty z Zakładu św. Kazimierza wyciągały pojedyncze numery, delegowany komitetu loteryjnego ogłaszał je publiczności i oddawał do przejrzenia czterem kontrolorom. Rząd francuski przedstawionym był na tej uroczystości przez jednego dygnitarza prefektury departamentu Sekwany i przez komisarza policji.

Odczyty Spasowicza.

Czytamy w *Kraju* petersburskim: Pierwsza prelekcja p. Włodzimierza Spasowicza odbyła się w ubiegły piątek w obec pełnej sali. Skróśliwszy na wstępie treścią charakterystykę Byrona i zaznaczywszy jego wpływ na literaturę wszystkich cywilizowanych narodów, prelegent oświadczył, że

zamierzył zbadać ten wpływ w utworach czterech poetów słowiańskich: Mickiewicza i Słowackiego z jednej, a Puszkina i Lermontowa z drugiej strony, że więc odczyty obecne stanowią tylko część obszerniejszej pracy. Poglądy p. S. na twórczość Byrona znane są publiczności polskiej z odczytów, wygłoszonych przed paru laty w Warszawie, wpływ zaś Byrona na Puszkina zaznaczony został w artykułach, drukowanych w *Kraju* w roku ubiegłym. Temat ten rozwinięty został obecnie przez krytyka na podstawie drobniejszych studiów nad dziełami i korespondencją rosyjskiego poety. Wpływ Byrona na Puszkina był przemijający, powierzchowny i sangwiniczny, pełna pogody natura Puszkina rychło się z niego otrząsnęła. Pesymizm Byrona wynikał z głębokiego odczucia społecznych idej i wypadków politycznych, podczas gdy Puszkina mało interesował się szerszymi prądami, przenikającymi społeczeństwa europejskie; przejmował więc od Byrona jego nastrój ogólny, motywy jego poezji, jego maniery, ale głębszy podkład poezji był u obu poetów zasadniczo różnym. Prelekcja obfitowała w mnóstwo szczegółów, charakteryzujących pewne strony charakteru Puszkina, w porównawcze zestawienia z poetami europejskimi, w uwagi ogólniejszej natury. Nie możemy streszczać całości, która wkrótce zapewne ukaże się w języku polskim, ale musimy jeszcze zaznaczyć charakterystyczne zachowanie się pewnej części prasy petersburskiej. Można było z góry przewidzieć, jakie pisma i z jakich pobudek zajmą stanowisko dla prelegenta nieprzyjacie. Jeszcze przed odczytem *Nowoje Wremia* oświadczyło, że się zachowa pesymistycznie względem krytyki, który w roku zeszłym powążył się postawić Puszkina na równi z Mickiewiczem. Kojalowiec w swojej *Prawdzie* nie posiadał się ze złości za sam fakt odczytu na rzecz katolickiego tow. dobroczynności w Petersburgu. Sprawozdawca *Now. Wr.* oddaje wysokie pochwały za główną treść prelekcji, próbuje rehabilitować Puszkina jako polityka, ale zarazem ozdabia swoją recenzję mnóstwem przygrzyzków osobistych. Tak samo mniej więcej postępuje sprawozdawca *Piet. Wiedom.* Oto niektóre ciekawsze uwagi dwóch gazet, mających pretensję do tytułu poważnych. *Piet. Wied.* zauważyły, że na odczycie było wielu adwokatów, którzy przyszli z obowiązku służbowego, a *Now. Wremia* dziwi się, że adwokatów było tak mało. *Piet. Wiedom.* powiada, że prelegent patrzy na Puszkina przez polskie okulary, a *Now. Wremia* dziwi się, że w wymowie krytyka dźwięczy tak wyraźnie polski akcent, i że wyrwywają mu się nawet mimowolnie polskie wyrazy.

Nareszcie sprawozdawca *Piet. Wied.* stawia taki zarzut: „prelegent ciągle mówi o Byronie, Chenierze, Szekspirze, a o niańce Puszkina Ari-

nie Rodjonownie ani słowa, ani półsłówka“ ostatnia uwaga jest, jak się zdaje, parafrazą nia, włożoną przez jednego z poetów rosyjskich w usta huzara: „Wszystko Żomini da Żomini, wódki nie po słowa“. Z innych gazet *Nowoje Praw. Wiest.*, *Grażdianin* i *Minuta* dały sprawnie zdanie poważne i obiektywne. *Praw. Wiest.* oznacza nadto, że prelekcja przyjęta została bardzo gorąco przez licznych słuchaczy.

KRONIKA.

Ministerstwo obrony krajowej, jak donosi do *Czasu*, zarządziło, aby władze sporządziły i przedyły imienne wykazy inżynierów cywilnych i lekarzy do pospolitego ruszenia tak samo, jak wykazy lekarzy i weterynarzy tej samej kategorii. Chodzi o należyte wyzyskanie fachowo ukwalifikowanych do osiągnięcia celów wojskowych, więc o użycie w tym celu inżynierów cywilnych do budowy fortyfikacji i komunikacyjnych.

Szacherki przy asenterunkach. Tymczasem kierownik ministerstwa wojny, feldmarszałek porucznik Merkel wystosował pismo do ministerstwa spraw wojskowych, domagając się wykończenia śledztwa uwzględniającego w sprawie Guttmana Strömpfnera i współników, stojących od 10 miesięcy w areszcie śledczym w sprawie kowie w głośnej sprawie pobierania łapówek przy asenterunku. Sprawą tą, o ile ona dotyczy urzędników politycznych, lekarzy itd., zajmuje się żywo dyrekcja policji krakowskiej, p. Englisch, zdając sprawę o wszystkim namiestnikowi. Sprawa ta jest rozgałęzioną małą Galicję. Ostateczne wykończenie śledztwa ma nastąpić w połowie marca przed nowym polkiem do wojska, i zadziwi ma swym ogromem i doświadczenia najszerzy ogół publiczności.

Egzamina nauczycieli szkół ludowych religij. Wszystkie ordynaryjaty biskupie, superintendenci wyznania ewangelickiego i przełożenia wyznania izraelskiego w miastach, gdzie funkcjonują komisje egzaminacyjne dla nauczycieli szkół ludowych, zostały przez krajową radę szkolną do wyznaczenia egzaminatorów dla nauki religii, z której według szerszego obecnie na Galicję rozporządzenia ministerstwa z roku 1866 składać muszą osobny egzamin ustny wszyscy kandydaci i kandydatki, poddający egzaminowi kwalifikacyjnemu do szkół ludowych. Egzaminatorów powyżej wskazane władze kościelne i przełożenia wyznaniowe mają jeszcze delegować komisarzy do udziału przy egzaminach z religii. Komisarzom tym i egzaminatorom służy ocenienie egzaminu, oraz prawo odbywania z kandydatami i kandydatkami lekcyj próbnych w obecności dyrektora i egzaminacyjnej, celem wydania opinii o uzdolnieniu kandydatów do pomocniczego udziału w nauczaniu w zastępstwie właściwego nauczyciela, względnie w chęty. Uzdolnienie do pomocniczego udzielania

13)

PANTALACHA.

(Dokończenie).

Straż wojskowa ruszyła na kurytarz — w celach panowała zupełna cisza. Klucznik, którego dwaj żołnierze prowadzili pod ręce, skinieniem głowy wskazał na kaźnię, z której uciekł Pantalacha; drżenie jego zdradzało, że ta kaźnia była powodem jego przestępstwa. Wzięto od niego klucze, otworzono kaźnię, kapral i jeszcze trzech żołnierze weszli do jej wnętrza, przeszukali wszystko, zrewidowali do naga przeleknionego Prokopa, ale nie podejrzanego znaleźć nie mogli.

Pozostawiono na kurytarzu posterunek wojskowy, a klucznika wzięto do wartowni i ułożono na gołych deskach tapczanu. Leżał niemy, z oczyma w ślup i ciągle poruszał ustami, jak gdyby z kimś niewidzialnym prowadził niedosłyszalny dla ucha ludzkiego rozhovor. Nad ranem zasnął, ale sen to był niespokojny, gorączkowy. Co chwila rzucał się, zgrzytał zębami, bił rękoma o deski. Niedawna bladeść ustąpiła miejsca gorączkowym rumieńcom, głowa i całe ciało jego były jak w ogniu.

Zawiadomiono dyrektora o chorobie klucznika. Dyrektor pospieszył do wartowni, przystąpił do nieprzytomnego klucznika i dotknął się go ręką, jak gdyby chciał go zbudzić. W tej chwili jednak Sporysz rzucił się gwałtownie na tapczanie i z wyrazem największej trwogi, przewracając krwią zaszcze oczy, znowu krzyknął:

— Pantalacha! Pantalacha!

i znowu zamilkł. Więcej nie można było z niego wydobyć. Przywołany z więziennego szpitala lekarz skonstatował zapalenie mózgu i kazał natychmiast przenieść Sporysza do szpitala, wyrażając zarazem wątpliwość, czy uda mu się pacjenta w tak podeszłym wieku przywrócić do zdrowia.

W szpitalu Sporysz pod wpływem zimnych okładów na chwilę przyszedł do przytomności i w urywanych słowach opowiedział dyrektorowi o owem harczeniu, jakie słytał w kaźni. To była ostatnia jego jasna chwila. Wkrótce przeważył znowu stan gorączkowy i ku północy Sporysz zakończył życie w szpitalu.

X.

Dyrektor upadał ze zmęczenia. W towarzystwie trzech dozorców całego pół dnia robił on rewizję po wszystkich kaźniach tego kurytarza, na którym klucznikiem był Sporysz. Zabrano mnóstwo noży, szylek, gwoździ, szachów robionych z chleba, kart robionych z bibuły, ołówków i tym podobnych zakazanych rzeczy, ale nie takiego, co by usprawiedliwiało podejrzenie, że ktoś z więźni mógł piłować kraty lub sztaby. Przesłuchano wszystkich więźni, czy nie słydzeli podejrzanego harczenia, ale tutaj dyrektor sam z góry wiedział, że przesłuchiwanie jest daremnem i że żaden więzień, który nie chce przez towarzyszy być uznanym za „ka usia“ (szpiega) i na każdym kroku maltretowanym, nie powie prawdy, chociażby i słydział coś takiego. I rzeczywiście, harczenia nie słydział nikt.

Miałoby to być po prostu wpływem rozdrażnionej wyobraźni Sporysza? Ale z opowiadania klucznika mógł dyrektor wnioskować, że gdy Spo-

rysz pierwszy raz słydział owo harczenie, byłby zdrowy i wcale się nie podobnego spodziewał. Przypuszczał dyrektor, że mógł Sporysz pomylić w kaźni, przypuszczał, że mógł szawszy o tem co się stało, winny więzień podać niebezpieczne narzędzie do innej kaźni dla tego zarządził rewizję wszystkich kaźni bezskuteczną, a przedewszystkiem ważnym było, że najstaranniejsze oglądnięcie wszystkich krat i sztab nie wykazało nigdzie ani najmniejszego śladu piłowania.

— Tam do starego diasa! — mruzczał po raz dyrektor, spluwając z niecierpliwością, to jednak stary niedowiarek: w duchy nie wierzył, a zanim się uspokoił namyślił, że wszyscy Sporyszowi „przysłyszało“, chciał spróbować wszystkiego, co mogło doprowadzić do wykazania prawdy. Postanowił więc jeszcze raz jak najprawniej przeszukać kaźnię Prokopa. Lecz i to przeszukiwanie do niczego nie doprowadziło. Dyrektor klął po czesku i nogą tupął, wreszcie wpadł na jakąś myśl i kazał wyjść z kaźni do kom. Pozostał sam na sam z Prokopem.

— Słuchaj, Prokopa — rzekł do niego dyrektor — ty w nocy spał?

— Spał.

— A słydział co?

— Nie słydział.

— Ne prawda! Ja wiem, żeś słydział!

Prokop wypatrzył się na dyrektora wystraszonemi oczyma, wreszcie uśmiechając się powato, zapytał:

— A skąd wy wiecie, że ja coś słydział?

— Skąd ja wiem? — rzekł dyrektor.

religij, uzyskane dla szkół ludowych pospolitych, ma walor także dla szkół wydziałowych. Dyrektorom komisji egzaminacyjnych polecono zwracać wszelką uwagę na egzamina kandydatów stanu nauczycielskiego z nauki religij, a to co do metodycznego traktowania tego przedmiotu. Dyrektorowie ci obowiązani są komunikować swój sąd co do metodycznej strony egzaminu reprezentantom odnośnego kościoła, względnie wyznania.

Piąty zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Czynnąc zadość licznym życzeniom lekarzy i przyrodników, a nawet całych instytucji i stowarzyszeń tak miejscowych jak zamiejscowych wydział gospodarczy na posiedzeniu swem z dnia 3go b. m. uchwalili odroczyć termin zjazdu z miesiąca maja na drugą połowę lipca b. r.

Z uwagi na odbywający się corocznie zjazd pedagogiczny w dniach 16. i 17. lipca, (który w roku bieżącym odbędzie się w Rzeszowie), dzień pierwszy zjazdu lekarzy i przyrodników, oraz otwarcie uroczyste wystawy higieniczno-lekarskiej i przyrodniczo-dydaktycznej, naznaczono na 18. lipca. Wieczorem 17go przyjazd członków i zebranie koleżeńskie, celem wzajemnego się poznania. Na posiedzenia czyli właściwie prace zjazdu, przeznaczono dni cztery, piątego dnia, tj. w niedzielę 22. lipca odbędzie się wspólna wycieczka. Walnych zgromadzeń będzie dwa, w dniu pierwszym (18.), ostatnim (21.) zjazdu. Towarzyskie zebrania, teatr, koncert, uroczysty obiad wspólny, oraz zwidzanie miasta i ważniejszych instytucji, przeplatać będą prace uczestników zjazdu. Wysokość opłaty od członków zjazdu, oznaczono na 5 gld.

Z życia towarzyskiego. Dziś, w sobotę, o godzinie 7. wieczorem odbędzie się w kościele św. Antoniego ślub dr. medycyny Celestyna Sztymbartha z panną Matyldą Malinowską, córką administracyjnego dyrektora tutejszego głównego szpitala.

Dziś również o godz. 12. w południe, a nie jak doniesiono, o godz. 10. rano, odbędzie się w kościele św. Mikołaja ślub p. Groblewskiego z panną Stefanią Hemmerling.

W Samborskiem pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Włodzimierzem Czarneckim, synem tutejszego kupca, i panną Zofią Wagnerówną, córką p. Andrusiewiczów i śp. Emanuela Wagnera.

Ruch pociągów na szlaku Lwów-Stryj z dniem wczorajszym został napowrót otwarty.

Dyrekcja kolei Czerniowieckiej donosi, że na lokalnych kolejach kołomyjskich i na kolei Lwów-Belzec ruch pociągów został znowu otwarty.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że z dniem dzisiejszym ruch wszelkich pociągów na linii Jarosławsko-Sokalskiej otwartym zostanie. Od dzisiaj odbywać się więc będzie ruch wszelkich pociągów według rozkładu jazdy na wszystkich liniach tejże kolei z wyjątkiem przestrzeni między Jarosławem i Rzeszowem, na której ruch towarowych pociągów i nadal pozostaje wstrzymany.

Ze względu jednak na okoliczność, że wzdłuż

wszystkich linii tejże kolei nagromadziły się tak wielkie masy śniegu, iż nawet przy krótko trwającej burzy ponowne przeszkody w ruchu powstać mogą, zarząd kolejowy nie może przyjąć gwarancji, czy podróżni nie będą na przerwy narażeni, lub czy do połączenia z pociągami z sąsiednimi kolejami na czas zdołają.

Otwarty został ruch na przestrzeni Chyrów-Stryj z dniem wczorajszym. Pozostaje zatem jeszcze dla ruchu zamknięty tylko szlak Stanisławów-Husiatyn.

Zniesienie konfiskaty. Wyższy sąd krajowy zniósł konfiskatę zeszytu czerwcowego z r. *Przeglądu Społecznego*, który dotknął artykuł naukowy p. t. „Typy moralne“ podług Benedikta.

Mianowania. Józef Czarnek mianowany został inspektorem podatkowym, a Szymon Kulczycki koncepcystą skarbowym. Zygmunt Brandys mianowany został rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Podegrodziu.

„**Lutnia**“ w uznaniu zasług ofiarowała swemu prezesowi Romualdowi Makarewiczowi, z okazji jego imienin pyszny puhar srebrny.

Wieczorek muzykalny dla członków wspierających odbędzie się w piątek 17. lutego w sali kasyna miejskiego.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się dzisiaj o godzinie 6. wieczorem w ratuszu na II. piętrze. Porządek dzienny: Przedstawienie chorych. Wnioski kółek specjalistów co do tematów mających być poruszonymi w sekcjach V. zjazdu polskich lekarzy i przyrodników. Kol. dr. Laskiewicz: Przypadek mikrocefalii u padaczkowej idiotki z demonstracją mózgu. Kol. dr. Prus: O leczeniu kurczu skrzypkowego i kurczów czynnościowych w ogóle. Kol. dr. Rosenbusch: O leczeniu suchot płucnych iniekcjami miąższowemi z kreozotu. Kol. dr. Mahl: Przyczynki do etyki lekarskiej. Po posiedzeniu poufna pogadanka.

Odczyty publiczne. W dniach 18. i 21. lutego b. r. odbędzie się na dochód lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, dwa odczyty publiczne hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, p. n. „Dawny i nowożytny socjalizm“. Bliższe szczegóły pod tym względem podadzą w swoim czasie afisze. Już sam temat tych odczytów powszechną wzbudza ciekawość, przedewszystkiem zaś nazwisko szanownego prelegenta, który od dłuższego czasu w szerokich kołach dał się poznać z swych prac literackich i niepospolitego talentu krasomowczego.

Dary. Na rzecz lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej złożył p. Władysław Belza 50 książeczek, p. Bolesław Wysłouch 94 dzieł i broszur — za co wydział tegoż Towarzystwa składa dawcom najszersze podziękowanie.

Wykład. Dzisiaj o godzinie 7. wieczór, odbędzie się w I. szkole izraelskiej, ulica św. Stanisława, l. 5, wykład profesora S. M.: „O ważniejszych zjawiskach ciepła“ (z demonstracjami). — Wstęp wolny.

Kronika karnawałowa. Ostatni w tym karna-

wale akademicki wieczorek z tańcami, mający się odbyć dnia 12. lutego w salach kasyna miejskiego, mimo mnogości zabaw, zapowiedzianych na dni sąsiednie, zapowiada się dość dobrze, o ile można dotychczas przypuszczać na podstawie liczby osób, zgłaszających się po zaproszenia. Komitet, urządzający zabawę, postarał się, aby ta wypadła pod każdym względem dobrze, tak dla osób zaproszonych, jak i dla kasy Towarzystwa, na którego cel ma się odbyć. Dla dogodności pań zaprowadzono małe zmiany; Do kierownictwa tańców uproszony został p. A. Abrahamowicz, porządki zaś tańców doznały także pewnej zmiany o tyle, że więcej podobać się mogą. Po zaproszenia i bilety należy się zgłaszać do czytelnicy akademickiej, ulica Zimorowicza, l. 5, między godziną 12. a 1.

Ogień piwniczny. Wczoraj o godz. wpół do 9. rano wybuchła w sklepie farb i olejów Wolfa Czoppa na pl. Krakowskim eksplozja, która wywołała w jednej chwili znaczny ogień. W piwnicy były nagromadzone znaczne zapasy olejów, farb i lakieru wszelkiego gatunku. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce, zastała piwnicę w ogniu i dymie. Naczelnicy Praun i Karich dyrygowali akcją ratunkową i kazali puścić silny prąd wody do piwnicy, czem umożliwili kominiarzowi Janowi Baumgartnerowi i sierżantowi Procajle dostęp do palących się w piwnicy materiałów. W pół godziny pożar stłumiono. Ogień prawdopodobnie musiał powstać skutkiem nieostrożności, szkoda nie była ubezpieczoną.

Ostatnimi dniami zdarzyło się także kilka pożarów kominowych, alarmujących publiczność niepotrzebnie. We wszystkich jednak wypadkach nie konstatawano żadnej winy ze strony kominiarzy. Funkcjonariusze ci sumiennie i ściśle spełniają swoje obowiązki, ale niestety mają do czynienia z partjami, które w głupocie swej pakują do kominów łatwo palne rzeczy: papiery, rogoże, a nawet wiory. Lekko duchów takich należałoby do surowej pociągać odpowiedzialności.

Niegodziwego żartu pozwolił sobie niewydledzony dotąd sprawca z dyrektorem sokalskiej szkoły, panem S. Dnia 4. bm. otrzymał p. S. list rzekomo od syna, będącego we Lwowie w szkołach, donoszący, iż w nocy 2. bm. wybuchł w kamienicy pożar, który zniszczył wszystkie jego rzeczy, tak, że on zaledwo z życiem ujsć zdołał. Przerażony p. S. zebrawszy na razie trochę rzeczy, pojechał natychmiast mimo straszliwej zamieci (tak, że nawet pociągi na tej linii nie kursowały) 12 mil końmi do Lwowa, i przekonał się, że został w hańbny sposób zmystyfikowanym.

P. S. zamyśla podobno energicznie poszukiwać niewczesnego żartownisia, i miał już wpaść na ślad podłej intrygi.

Nieostrożny wystrzał. Wczoraj opodał rogatki Gródeckiej w godzinie południowej, myśliwy p. Sonenthal, jadąc saniami z towarzyszami na polowanie, nieostrożnie pociągnął za cyngiel strzelby, wskutek czego nastąpił wystrzał. Na szczęście obyło się bez wypadku, ale konie się spłoszyły i uniosły sanie w pędzie, a wywróciwszy się w rowie, przygniotły sprawcę tak niebezpiecznie, że utracił na razie przytomność. Po przywróceniu do przytomności okazało się, że p. S. miał ciężko skaleczoną nogę, więc zamiast na łowy, wrócono do domu.

Dwojaczki. W domu l. 17 przy ul. Zielonej, Magdalena Pajęczkowska, żona dozorcey, powiła dwoje niemowląt, a mianowicie dwie dziewczynki. Stan zdrowia matki i nowonarodzonych jest pomyślny.

Przejechanie. Na skrócie ul. Strzeleckiej w pl. Strzelecki powożący wozem piwowarskim, Basiak, przejechał Arona Nichtmana, kupca z pod l. 4 ul. Miodowej. Po przejściu wozu podniesiono Nichtmana z ciężkimi obrażeniami na całem ciele, i odwieziono w stanie bezprzytomnym do szpitala.

A więc ucieczka. Onegdaj podaliśmy wiadomość o zniknięciu nagle kupca S., który pozostawił listy do krewnych i znajomych, zdradzając w listach tych zamiar samobójstwa. Ponieważ po tej pory, to jest po pięciu dniach od chwili zniknięcia, samobójstwa nie sprawdzono, zdaje się więc, że kupiec uciekł po prostu.

Wdzięczny pupil. Jacenty Dorusz, także Fito zwany, czeladnik piekarski, znalazłszy przed miesiącem na bezrobociu przytułek u swego opiekuna Mikołaja Maja, budnika przy kolei czerniowieckiej na Persenkówce, za rogatką stryjską, wykradł mu tamtej nocy pugilares z kwotą 130 złr., poczem umknął, zabrawszy mu nadto także parę butów i kolejowy kożuszek.

Dla nauczycieli szkół średnich wakują posady: nauczycieli filologii klasycznej i języka polskiego w gimnazjum III. w Krakowie, tudzież w gimnazjum w Stryju i Złoczowie.

Stypendjum opóźnione fundacji im. Wincen-tego Siemińskiego, dla kandydatów nauczycielskich szkół

li to powim potem, a teraz ty mi mów, co ty słyszał?

— Ja... ja... nie nie słyszał.

— Do sto djasow! — wrzasnął dyrektor tu-pnawszy nogą. — Słuchaj, Prokopa, co ja ti powim! Pryjechał tu twój batko i ptał se za tebou. Mówi: a gde to tam mój Prokop, chocz u ho-wzał do doma. Dost tu już u panów panował.

Dyrektor wiedział, czem nastraszyć Prokopa. Za każdym razem, kiedy przyjeżdżał ojciec w od-widziny do niego, Prokop objawiał tyle strachu, że nie było większej groźby dla Prokopa, jak ta, że go z więzienia odeszła do domu. I teraz Pro-kop zbladł i zaczął się trząść na nogach.

— Nie... nie... nie! — belkotał on — ja nie chcę do domu!

— A powisz coś słyszał w nocy?

— Powiem, powiem.

— No, gadaj.

— A... a... a nie będziecie bić?

— Bić? A to za co? — zdziwił się dyrek-

— Za to, żeś coś słyszał?

— Bo ja to sam zrobił.

— Coś ty zrobił?

— A to... takie ładne, co tak mówiło: hrrr, hrrr.

Dyrektor aż na miejscu podskoczył.

— Tyś to zrobił? A ty jako zrobił?

— Jak? A ot tak.

I Prokop wydobył ze swych gestych, rozczochanych włosów kawałek piórka gęsiego, wsadził jeden koniec za sztabę drzwi, a drugi koniec parę razy poruszył palcem. I rzeczywiście, drgające pióro, uderzając o dębowe okute drzwi, wyda-

wało dźwięk podobny do zgrzytu piłki tnącej żelazo. Dyrektor aż w dłonie klasnął!

— I pocóż ty zrobił? — pytał Prokopa.

— Po co? — wypatrył się na niego Prokop.

— Ni po co, tak.

— A dla czegoż nikt tego nie słyszał prócz Sporysza?

— Sporysza? A to co za Sporysz?

— Nie wiesz? Ten pan klucznik, co wczoraj zemrzel.

— Klucznik umarł! Sporysz umarł! — krzyknął Prokop. — Aha, to ten, co mi odebrał to moje, takie ładne, co mi dał Pantalacha!

I nie zważając na obecność dyrektora, idjota zaczął skakać po kaźni i klaskać w dłonie, przy-mawiając:

— A tak! A tak! Tak mu trzeba! Niech by mi był nie odbierał tego co moje! A ja mu za to zagrałem, tak jak grał nanaszko Pantalacha tej nocy, kiedy uciekał. A ja niby spał, ale słyszał dobrze! A klucznik wpadł do mnie w nocy do kaźni, szukał czegoś, ale nic nie znalazł. A potem już do kaźni nie chodził, tylko stał pod drzwiami i krzyczał. A ja mu grał tak ładnie. Ha, ha, ha! A on wziął i umarł! Tak mu trzeba!

— Bestja sobacza! — mruknął dyrektor, widząc tę bestyjską radość idjoty i zrozumiałszy cały związek jego słów. — No co z nim udelasz! Czy bit' ho, czy karat' ho, czy powisił' ho? Kiedy on hloupy jak but! Niech tie hrom bije!

I splunawszy dyrektor wyszedł z kaźni.

Iwan Franko.

ludowych 100 zł. rocznie a w braku tychże dla uczniów szkół ludowych, po 50 zł. rocznie, rozpisuje Namiestnictwo konkurs do 15. marca 1888 br.

Historja romantyczna opowiedziana w wczorajszym numerze pt t. „Serce czy głos sumienia?” polegała na pogłosce rozpowszechnionej po całym mieście, a która nawet na prowincji znalazła silne echo.

Kłeska elementarna. Gdy przed kilkunastu dniami nastąpiła nagle odwilż i lody ruszyły na Wiśle, przerwała woda wał ochronny pod Niepołomicami i zalała 18 domów w Lesie kościelnickim i w Wyciążu, 3 domy w Kółku, a 13 pod Niepołomicami. Lód w chałtach zaspanych śniegiem, nęcza nie do opisania. Pomoc dla nieszczęśliwych niezbędna.

Wypadek kolejowy. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*: Z Kaczyki pod dniem 7go b. m. donoszą, że w niedzielę 5go b. m., o godzinie kwadrans na 4. wykoleiła się lokomotywa prowadząca tabor z szutrem, składający się z 16 wozów, pomiędzy Parchowcami a Sołońcem przy kilometrze 11.425 runęła z nasympu, przyczem życie stracił konduktor Milecki. Zwraćaliśmy w kilku artykułach, p. t. „Koleje lokalne na Bukowinie”, uwagę na sposób budowania tej kolei, ale na Bukowinie wszystko wolno, a gdy baron Petrino zażąda tego, dziennik pewien ogłosi jeszcze pochwałę dla przedsiębiorstwa „Mezger-Kral-Ditrych” napiętnowanego publicznie przez niezależne gazety. Niedbalosć przy układaniu szyn, niedołęstwo tak zwanych inżynierów przy wytyczaniu łuków, ani pojęcia o obliczaniu krzywizn toru i nadłożeń nasympowych, w końcu niedozór bezprzykładny, wszystko to się toleruje a indywidualną służbę pełniący są na to, żeby karki kręciły dla zubożenia przybyszów. Niedawno pod Sołońcem zginął z powodu niezachowania przepisów przez służbę kolejową, subprzesiębiorca Kazamas, obecnie życie postradał Milecki. Podobno na miejsce wypadku ze Suczawy udała się komisja sądowa, dla tego czekajmy na wynik dochodzeń.

† **W Kołomyi** zmarł 6. b. m. lekarz med. dr. Roman Garbiński w 54. roku życia. Zmarły odznaczał się niezwykłą prawością. Ubodzy, a zwłaszcza młodzież szkolna straciły w zmarłym zacnego dobrodzieja, pełnego poświęcenia lekarza, który wspierał ich nadto z własnych dochodów. Zaoszczędzony dobytek przekazał jako kawaler ubogiej swej rodzinie.

Lekcje w uniwersytecie kijowskim rozpoczęły się w dniu 15. stycznia. Egzamina ostateczne w końcu roku akademickiego, który kończy się tam z rokiem kalendarzowym (z powodu utraczonego półrocza jubileuszowego), dały rezultaty następujące: wydział filologiczny ukończyło 33 studentów, w tej liczbie jeden Polak p. Teofil Wiliński; przyrodniczy 9, w tej liczbie 2 Polaków: pp. Leszczyński i Michał Przedziecki; matematyczny 46, Polaków 5: pp. Alf. Walicki, Józef Żyligowski, Antoni Kulikowski, Marc. Paszkowski i Al. Pilecki; wydział prawny ukończyło 87, Polaków 15; pp. Stanisław Narutowicz, C. Boruczowski, Balt. Wojniłowicz, Wład. Krzyżanowski, Mar. Stanisławski, Eug. Czerniec; ze stopniem kandydatów praw ukończyli: Mar. Chądzyński, W. Lipnicki, K. Rafałowicz, M. Hulanicki, Józef Kurmanowicz, Al. Rosnowski, Ig. Łagowski, E. Gilewicz i Czarnocki. Egzamina studentów wydziału lekarskiego rozpoczęły się dopiero obecnie; wszystkich zdających jest 108, w tej liczbie 24 Polaków.

Sławny humorysta amerykański Mark Twain powiedział, że niektóre wyrazy niemieckie robią na nim wrażenie procesji liter, i że patrząc na nie, zdaje mu się, że słyszy muzykę i widzi chorągwie. Język Walji nie ustępuje nie niemieckiemu, tylko współgłoski wyparły zupełnie samogłoski. Władze pocztowe w chwili nierozwagi pozwoliły sobie zmienić nazwę dwóch stacyj pocztowych Cillynydd i Peollgwaen na Albion Town i Newtown. Mieszkańcy tak tem byli oburzeni i tyle narobili wrzawy, że urząd pocztowy musiał przywrócić pierwotne nazwy. W Prusach i w Rosji rzeczy dzieją się łatwiej.

Zabawny proces kroi się obecnie w Londynie. Pewien lekarz londyński, liczną mający praktykę, miał za pacjentkę damę, cierpiącą na jakąś afekcję twarzy i szczęki, której żadne lekarstwa nie zdołały usunąć. Dama ta parę lat temu przeniosła się na północ, lecz listownie zasięgała rady swego lekarza. Widząc, że słabość jest uporzą a pacjentka nieco nudną i czarnych myśli, lekarz, by raz na zawsze z nią zakończyć, napisał, że wyczerpał swe środki, i że nie pozostaje już innego lekarstwa jak edax rerum. Przekonana, że to jest nazwa jakiegoś specyfiku, które ma jej przywrócić zdrowie, chora, nie tracąc czasu, idzie do apteki, a pomocnik aptekarza zapytany, czy ma edax rerum, przyrządza jej miksturę, i ceni za nią 4 1/2 szylinga. Przez półtora roku chora bierze nieustannie to lekarstwo,

które, zdaniem jej — co nie będzie najmniej ciekawą stroną procesu — sprawiło jej wielką ulgę. Przybywszy zeszłego lata na jubileusz do Londynu, spotyka przypadkiem dawnego swego lekarza i gorąco mu dziękuje za wyborną receptę. Eskulap nie rozumie, wypytuje się o szczegóły, a dowiedziawszy się prawdy, powiada jej, że została oszukana i radzi żądania zwrotu pieniędzy zapłaconych za lekarstwa. Pomocnik aptekarza ulotnił się, aptekarz zaś utrzymuje, że o niczem nie wiedział, a sędziowie mają zdecydować, czy jest odpowiedzialnym. Pani ta, chora od 21 roku swego życia, zapłaciła podobno w 25 latach 2000 funtów za same lekarstwa. Dobry musi mieć żołądek!

Wilki. Donoszą z pod Wilna o tragicznym wypadku, jaki się wydarzył temi dniami w tamtych stronach. Z parafialnego kościoła w Gierwiatach (gub. wileńska pow. wileński) wracali o zmierzchu kum i kuma, włościanie, z ochrzczeniem tegoż dnia niemowlęciem. Droga wypadła im przez las. Nagle, na obszernej polanie, zabiega im drogę wcale okazałe stado wilków, znika w lesie — aby po chwili pojawić się o staj kilka za saniami, szybko unoszonemi przez parę strwożonych koni. Rozpoczyna się gonitwa. Kum, praktyk w podobnych okazjach, decyduje się prędko. Trzeba żarłoczność wilków zażegnać — rzucić im na pożarcie dziecko, a samym zmykać, korzystając ze skupienia się wilczej bandy przy zdobyczu. Żona, w której niewieścia litość przemówiła, za nie się na to nie zgadza. Rada w radę — postanawiają małżonkowie dać wilkom na ofiarę konia. Wstrzymują sanie i chłop wyłazłszy z nich, zaczyna szybko odczepiać konia, tak zwanego „przyprzążkowego”. W tem wilki podsuwają się bliżej — sploszone konie zrywają się, unoszą, a nieszczęśliwy kum zostaje sam na drodze. Kuma i dziecko szczęśliwie dostali się do wioski; pozostałego na drodze włościanina wilki pożarły.

Uciezka panny młodej. Niezwykłą sensację wywołał wypadek, jaki się zdarzył w zeszłą sobotę w Warszawie. Panna X. córka jednego z kupców zaślubiła agenta handlowego p. N. Bliżej wtajemniczeni w szczegóły tego związku powszechnie utrzymywali, iż panna kocha innego, a wychodzi za mąż jedynie pod wpływem moralnego przymusu ze strony rodziców. Ślub jednak odbył się w kościele św. Krzyża, poczem cały orszak udał się do jednej z pierwszorzędných restauracyj, gdzie była zastawiona uczta weselna. W czasie wieczery panna młoda zemdląła, okazała się więc konieczność odwiezienia chorej do domu rodziców. Nowożeńcie na wyraźne żądanie panny młodej pozostał, a niebawem powróciła i pani X., matka chorej, oznajmiając że córce jest lepiej, lecz że po doznanych wzruszeniach potrzebuje spoczynku. Gdy o północy rodzice powrócili do domu, panny-mężatki już nie zastali. Poprosto uciekła ona, nie chcąc żyć z człowiekiem dla siebie niestanowiącym. Nawet na najmniejszy ślad zaginionej nie natrafiono. Zachodzi obawa, czy nieszczęśliwa nie pozbawiła się życia. Rozpacz rodziców, lubo po niewczesie, jest straszna.

Odczyty w Warszawie. Zwyczajem dorocznym zarząd towarzystwa osad rolnych urządza w ciągu wielkiego postu rb. w sali ratuszowej serję 10 odczytów. Lista prelegentów przedstawia się jak następuje: Dr. med. Aleksander Fabian: „Hypnotyzm w nauce a w praktyce”; dr. Maurycy Fierich, profesor uniwersytetu krakowskiego: „Prawo i nauka prawa”; dr. Edmund Kizymuski, profesor uniwersytetu krakowskiego: „O nowej szkole włoskiej prawa karnego”; dr. med. Henryk Łuczkiwicz: „O znaczeniu medycyny i stosunku medyków do społeczeństwa dawniej, a teraz”; dr. Julian Ochowicz, b. docent uniwersytetu lwowskiego: „Z historii magnetyzmu i hypnotyzmu”; dr. Józef Rostafiński, profesor uniwersytetu krakowskiego: „O palmach”.

Józio Hofman. Nowojorskie „stowarzyszenie dla ochrony dzieci” udało się do burmistrza z prośbą, aby ograniczył liczbę koncertów Józia Hofmana, gdyż go niezmiernie natężają. Burmistrz wskutek tego zawezwał impresarja wraz z młodocianym pianistą do siebie, aby komisja lekarska zbadała istotę rzeczy.

Troje ludzi spaliło się w Lyonie wskutek własnej nieostrożności. Żona skoczka cyrkowego Dumoraiza, gotowała w domu z synem i córką wosk z terpentyną. Terpentyna zapaliła się i płomienie wnet ogarnęły suknie trojga ludzi koło roboty zajętych. Syn i matka rzucili się do okna, położonego na piątym piętrze, a córka wybiegła na ganek i straciwszy równowagę spadła na podwórze i zabiła się na miejscu. Dwaj młodzi ludzie ujrawszy dwie żywe pochodnie w oknach, rzucili się na ratunek, jednak zapóźno. Matka i syn wskutek poparzenia umarli.

100.000 franków zdefraudował Józef Grann, zastępca firmy Wilhelm Gann w Bukareszcie. J. Grann liczy lat 61, urodzony w Brodach i był teściem Wil-

helma, na którego szkodę malwersację popełnił. Dłuda danta przychwycono w Voralbergu i wydano sądu wojskowemu. Grann miał zamiar uciec do Szwajcaryi.

Seminarjów nauczycielskich jest w Prus 114, z nich 33 są katolickie a 68 protestanckie, szta parytetyczne. Wielkie księstwo Poznańskie ma 10 seminarjów, zakładów preperandów cztery.

Ocaleni. Z Białegostoku donoszą o następującym nader zajmującym wypadku: Ksiądz A. O., proboszcz parafji Winna, w pow. bielskim, gub. grodzieński, wracając pewnego wieczoru od chorego sprostrego wrota w rowie przy drodze człowieka. Był nim młody scowoy urjadnik (coś a la komisarz powiatowy) tak jany, iż zdjęty litością kapłan, z wielką trudnością przy pomocy swojego woźnicy, zdołali go podnieść i ułożyć na saniach. Wciąż nieprzytomnego przywieźli do plebanji i ulokowano w jednym z przylegających sypialni ks. O. pokojów. Naraz, a było to już około północy, wytrzęziony poczęści urjadnik przebiegny został niezwykłym jakimś ruchem w sąsiednim pokoju i jakby przytłumionem wołaniem o ratunek. Właściwie się więc z łóżka, a że na szczęście spał w ubranach nie tracąc czasu wybiegł na podwórze, a spostrzegłszy w sypialni księdza światło, zajrzał przez okno. Tuż przed nim jego straszny przedstawił się widok. Ks. O. siedział na belce, a po pokoju krzatali się trzej zamknięci wani ludzie. Scena ta otrzeźwiła go zupełnie. W mieszkaniu oka wyjmując z olstrów rewolwer i w jednym momencie zoczyńców, przez dubeltowe okno, strzela. Ugodził runął na ziemię, dwaj zaś jego towarzysze, nie zdając się nic zabrać ze sobą, wyskoczyli przez otwarte ogród okno. Wówczas ponieważ drzwi do pokojów były dźa okazały się zamknięte z wewnątrz, przytomny człowiek dostaje się przez okno, którego uciekli ranieni i jednym cięciem szabli przecina powróż, na którym wisiał ten, co przed kilku godzinami uratował mu również życie. Życie ks. O. w ten sposób uratowane stało. Niegodziwcami zaś, którzy nań napadli, byli młody scowoy zakrystjan, diad kościelny i woźnica. Wszyscy trzech schwytano.

Pożar zniszczył magazyn „Belle Jardiniere” w Paryżu. Szkodę, zrządzoną przeważnie przez rozbójników, zatrudnionych gaszeniem pożaru, obliczają na 500.000 fr.

Ładna para. W ubiegłą sobotę pójczyła się w Vöslau węzłem małżeńskim zajmująca para. On ma lat 40, a ona 80. On jest w rządcą w jej domu. Pani „młoda” wychodziła za mąż po raz trzeci.

Od lat 89 nabitą strzelbę, pamiątkę fałszywej pamiętającą bitwę pod Trebią w r. 1799, chciał kupić matorowi. O tem, że była nabitą, nikt, rozumiejąc, nie wiedział. Nagle strzelba, nabitą przed laty 89, w rękach kupującego w rękach, i ugodziła śmiertelnie dziecko się w pokoju dzieciece.

Samobójstwa. W Warszawie na cmentarzu wazkowskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, trzydziestoletni Witold Gawroński. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba. — Również prawie na drugim końcu miasta w pałku Łazienki skim zastrzelił się drugi młody człowiek, przy którym znaleziono bilet wizytowy z nazwiskiem „Wacławowski” i paszport bułgarski na nazwisko Wacława Polakowskiego. W pozostawionym liście pisze biedaczka, że nie jest nikomu na świecie potrzebny i że żyć nie chce się sprzykrzyło.

Zbrodnia. W Warszawie przy ulicy Elekcyjnej w mieszkaniu artystki teatru małego, Makowej, występującej pod nazwiskiem Święckiej, za mord zabito została kilkoma pchnięciami noża służąca Salomonowa. Zbrodnia została dokonana w celu rabunku. Służąca była uczciwą dziewczyną. Zbrodniarz już schwytany. Jest nim robotnik garbarski Czyżewski, lat liczący. Zabrał on tylko 16 rubli, które należało przepił z przyjaciółmi. Z początku wypierał się zbrodni, później jednak opowiedział wszystko z czajnym cynizmem.

Żywcem spalone. W kolonji Cyców w pow. Chełmskim, wydarzył się straszny wypadek. Robotnik Wikner, robotnik, miał w ziemi wykopaną chłobną, której mieszkał z żoną i córką. Niewiadomo, jak przyczyny powstał pożar w chatce tak szybko, że udujące się w niej żona Wiknera Elżbieta, i córka jego Karolina, dziewczęcę zaledwie siedem lat, nie mogąc się wydobyć na wierzch, na miejscu śmierć poniosły.

Lwowski oddział Towarzystwa pedagogicznego urządza szereg odczytów publicznych, które odwołane w ciągu wielkiego postu bieżącego roku, a mianowicie Dr. L. Finkel, docent uniwersytetu, poda chętnie stykę Zegmunta Augusta. Pan Leon Syroczyński,

Teatr literatura i sztuka.

* **Henryk Siemiradzki** pracuje obecnie nad trzema obrazami, z których „Pokusa św. Hieronima“ i „Bachanalje“, opuszczą wkrótce pracownię artysty, trzeci zaś obraz wielkich rozmiarów „Fryne w Eleusis na uroczystości Neptuna“, dopiero za rok ukończony zostanie.

* **Kalendarz** dla urzędników katastru na rok 1888, wydał we Wiedniu dr. Ferdynand Herdliczka. Kalendarz ten zawiera oprócz działu ogólnoinformacyjnego wiele szczegółów ważnych dla urzędników katastralnych.

Treść „Tygod. ilustr.“ nr. 266. Noce bezsenne, fantazje na tle czarnem, J. I. Kraszewskiego. Ze statystyki społecznej p. Józefa Keniga. Pani Podkomorzyna koronna, dr. Antoniego J. Wincenty Majewski, przez dr. W. M. O. Ze wspomnień Daudeta, p. E. Lubowskiego. Z popiołów, p. W. Stebelskiego (wiersz.) Rocznicza hipoteki, przez Władysława Rajnolda. Z krainy tonów. Silva rerum. Dodatek: Geniusz. Prawnie zaślubiona. Ryciny: W drodze, J. Rosena. Wielka msza w kościele św. Piotra i Pawła w Rzymie. Wincenty Majewski. Z wystawy akwael Fałata. Karnawał, rys. oryg. Merwarta. Projekta na pomnik Mickiewicza.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 10. lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Plener interpeluje w sprawie ustawy sanitarnej, uchwalonej przez sejm czeski. Pernersdorfer urguje w sprawie utworzenia Izb robotniczych, poczem przyjęto jednogłośnie prowizoryczny traktat handlowy z Niemcami. Nastąpiła dyskusja nad odpowiedzią na interpelację co do grożącej kopalniom węgla w Styrii ruiny z powodu refakcyjnej polityki kolei Północnej. Przemawiali: Derschatta, Paltai, który wygłosił piorunującą filipikę przeciw żydowskim wielkim kapitalistom, i Heilsberg. Ten ostatni przypomniał historję upaństwowienia kolei Północnej i rozwoził skargi z powodu eksploatacyjnej działalności tejże kolei.

Wiedeń 10. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica 7.56, na jesień 7.92, owies 5.91, kukurudza 6.52.

Berlin 10. lutego. Wszyscy książęta niemieccy złożyli Bismarkowi gratulacje z powodu ostatniej jego mowy.

San Remo 10. lutego. Następcą tronu ma się dobrze.

Rzym 10. lutego. Minister wojny odwołał z Afryki 1120 ludzi.

Wiedeń 11. lutego. (Rada państwa.) Po Heilsbergu przemawiał szef sekcyny Wittek, który starał się jurydycznie usprawiedliwić udzielenie refakcji Lariszowi Rotszyldowi. Następnie miał Steinwender dłuższą znakomitą mowę, zbijając Witteka i wykazując szkody z nieupaństwowienia kolei północnej. Ludność austriacka wskutek tego długo jeszcze cierpieć będzie.

Przemawiał jeszcze Matscheko, poczem posiedzenie zamknięto. Najbliższe posiedzenie w czwartek.

Kraży tutaj pogłoska o dymisji namiestnika dolno-austriackiego Possingera.

Wiedeń 11. lutego. Giełda wieczorna: kredyty 269 80.

Berlin 11. lutego. Na giełdzie kraży pogłoska o zwołaniu kongresu dla załatwienia kwestji bułgarskiej.

Kreuzzeitung donosi, że wkrótce ma nastąpić zawarcie sojuszu rosyjsko-francuskiego; sytuacja wskutek tego naprężona.

Komisja rajchstagu uchwaliła wnieść przedłużenie ustawy antysocjalistycznej na 2 lata, odrzucając wszelkie obostrzenia.

San Remo 11. lutego. Cesarzewicz nie ma febrę, stan zdrowia względnie dobry.

Bukareszt 11. lutego. W ostatnich czasach przybyło do Bukaresztu kilkunastu emigrantów bułgarskich, którzy bardzo ruchliwą rozpoczęli czynność. Policja rumuńska miała schwytać kompromitujące listy, wysłane przez nich do Warny i Ruszczuku, wskutek tego rozkazała im opuścić Bukareszt w przeciągu dwóch dni.

Paryż 11. lutego. Minister handlu zapewnia, że wystawa otwartą będzie 5. maja 1889 r.

Londyn 11. lutego. W Izbie gmin oświadczył Fergusson, że Angja z żadnym mocarstwem nie zawarła definitywnie żadnej ugody na wypadek wojny.

Stambuł 11. lutego. Porta na mocy traktatu

berlińskiego odmówiła żądaniu Czarnogóry, wydania aresztowanych z powodu awantury koło Burgas bandytów czarnogórskich.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 9. lutego. Prezes cenzury Jankulio, powołany do Petersburga, gdzie ma otrzymać nowe informacje.

Wiedeń 10. lutego. Projekt ustawy o stosunkach prawnych izraelickich gmin wyznaniowych, który zostanie wniesiony w Izbie panów jako przedłożenie rządowe, ma za podstawę gminę wyznaniową, której przyznaje daleko sięgającą autonomję. Gmina rządzi się po większej części według osobnego i przez siebie uchwalonego statutu i stanowi o systemie wyborczym i prawie wyboru. Projekt nie dopuszcza żadnych urządzeń hierarchicznych i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dla tych powodów zostanie przez starowierców przychylnie przyjęty. Z drugiej strony zaprowadza projekt przymus utworzenia gmin konfesyjnych. Przynależność do gminy i obowiązek do składek na cele gminy zależą od miejsca zamieszkania. Osobne normy względem ślubów zapobiegają nadużyciom izraelickich organów religijnych i przyznają państwu prawo nadzoru.

Berlin 10. lutego. Komisja kolonizacyjna uskarża się na to, że nie może przedsięwziąć działu większych dóbr, albowiem ustawa mówi tylko o podziale na średnie i małe parcele gruntowe.

Berlin 10. lutego. W wielu kołach utrzymują, że wkrótce zwołany zostanie nadzwyczajny kongres europejski.

Bern 10. lutego. Rada związkowa wyraziła zarządowi kantonu zurychskiego swe stanowcze niezadowolenie z powodu niedyskrecji, popełnionej przez kapitana policji Fischera, który Bëblowi i Singerowi poczynił wiadome wyjaśnienia i z powodu podjętych przez niego usiłowań, aby się się z tego kroku usprawiedliwić. Rada związkowa zastrzegła sobie zarazem prawo naczelnego nadzoru śledztw politycznych.

Belgrad 9. lutego. Nowo założony dziennik *Ustawnost* ogłosił artykuł inspirowany przez Risticza, a pisany przez byłego ministra Wassiljewicza, w którym znajduje się ustęp, że Serbja posiada złego ducha, a ten prowadzi ją do zguby. Pod „złym duchem“ rozumiany jest król Milan. Mimo to zjawił się autor artykułu Wassiljewicz na balu dworskim w towarzystwie Radiwoja Milejkowicza. Kiedy król spostrzegł obydwoich, rzekł gniewnie do Wassiljewicza: „Mógłbyś pan już przestać pisywania podobnych głupstw.“ Słowa te króla wywołały ogromną sensację i powszechnie panowało oburzenie przeciwko Risticzowi i Wassiljewiczowi. Z powodu tego zajścia wystąpił dużo wpływowych osobistości ze stronnictwa liberalnego, pomiędzy temi byli ministrowie Walkowicz, Tuczakowicz i inni.

Madryt 8. lutego. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu miał mowę znany republikanin i przyjaciel Polaków, Emilio Castelar. Porównał on stan obecny Ameryki i Europy: pierwszy jest zdaniem jego stanem pracy i przemysłu, drugi zaś stanem militarysty. Ameryka zwyciężyła Europę, ponieważ ta zatrzymała stan wojskowy, który ją gnębi i wysysa. Niezadowolenie panujące w Europie płynie z polityki wojskowej i zaobyczajnej. Inicjatorem tej polityki są Niemcy, chwilą jej zwycięstwa rok 1870. Wskutek tego Niemcy stanęły w sprzeczności z całą Europą i z tą polityką liberalną, która zainaugurowana została w r. 1830 przez porozumienie Austrii z Francją. Zaleca więc Hiszpanji zupełną neutralność i nieangażowanie się do konfliktów europejskich. Rząd powinien zostać neutralnym, ale opinja publiczna powinna domagać się rozbrojenia i oddania Alzacji i Lotaryngji na rzecz Francji, której te kraje niesłusznie wydarto. Mowca obstaje za tem, ażeby Marokko było uznanem za grunt ściśle neutralny i krytykuje postępowanie Włoch, które się wdały w sojusz z mocarstwami wojowniczymi, chwali je natomiast za wolność, jaką dają papieżowi i radzi temu ostatniemu, by się rzekł zupełnie myśli o wlaży świeckiej i nie myślał o niemożliwych odbudowaniach.

Paryż 9. lutego. *Republique Française* pisze: „Oslawiony niemiecki korpus oficerski pod nowym cesarzem stanie się potęgą kierującą i sprowadzi niennikioną wojnę. Tylko powszechna wolność europejska może być trwałą podstawą pokoju.“ (Niestety, Francuzi pierwsi zapominają o tej elemen-

stawi geognostyczną historję ziemi polskiej. Dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu mówić będzie o obecnym prawie wojny. Pan Julian Starkel, o żywiole narodowym w wychowaniu. Pan Mieczysław Baranowski, o robotach ręcznych w szkołach ludowych mężczyzn i żeńskich. Dr. Teofil Ciesielski, profesor uniwersytetu, o ruchu samodzielnym u roślin. Profesor Władysław Wszelaczyński, o życiu i pracach Ig. F. Dobrzyńskiego (twórcy Flibustierów). Odczyty te odbywać się będą w wielkiej sali ratuszowej. Członkowie Towarzystwa pedagogicznego mają wstęp bezpłatny, za biletami, które otrzymają przy wejściu. Cena miejsc dla osób do Towarzystwa pedagogicznego nie należących: Miejsce siedzące 40 cent.; miejsce stojące 20 cent.; galerja 10 cent.

W sprawie sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza. Na odbytem wczoraj posiedzeniu komitetu, zajmującego się sprawą sprowadzenia zwłok wielkiego poety do Krakowa, przewodniczącym wybrany został dr. Ferdynand Weigel, b. prezydent miasta.

Kradzieże. Wczorajszy dzień zaznaczył się znowu kilkunastoma kradzieżami, z których głośniejsze notujemy. Na szkodę Michała Onyszczaka, zamieszkałego pod l. 12, przy ulicy Batorego, skradziono po odbiciu kłódki z kufarka 8 gld. gotówką. — Szulimowi Filipowi, właścicielowi realności pod l. 36, przy ulicy Krakowskiej, z otwartego mieszkania skradziono futro piżmankowe z tumakowym kołnierzem, wartości 156 gld. Podejrzewa on Michała Mazurkiewicza. — Marji Gelber, zamieszkałej przy ulicy Rapaporta, l. 11, skradł synowiec, 16. letni Reischer, medaljon złoty, wartości 14 gld., sznurek koralu za 10 gld., garderobę, palto, buty, kilkadziesiątu guldenów wartości, i umknął z łupem do Stanisławowa.

Złodzieje targowi. Rewizor Tauletz przytrzymał wczoraj na targach dwóch złodziei, Jana Jakimowa i Piotra Staszka, którzy już kilkakrotnie ograbiali sprytnie włóścian na targach. Jakimów zakradł się nadto do sklepiku korzeennego przy ul. Kopernika, i wyniósł stamtąd rozmaite wiktuały.

Koniokradyt. Ze stajni folwarku w Maliczowie (Szczerzec) skradziono na szkodę Kramana parę koni rosłych wraz z saniami wartości 65 złr. Złoczyńcy niewyśledzeni.

Ogień. W mieszkaniu Osiasza Szmida, w domu l. 41 przy ul. Sobieskiego, zajęło się wczoraj od rozpalonego pieca łóżko z pościelą, z czego powstał ogień, na szczęście spostrzeżony przez policjanta z ulicy, który w zarodku go stłumił. Szkoda wynosi 20 złr.

Także obrona. W domu l. 88 przy ul. Kopernika skradł wczoraj Karol Gwozdecki szaflik, stojący w sieni i począł z nim uciekać. Gdy go stróż domowy, Piotr Hrudę dopędził, wszczęła się między nimi bójka, w której złoczyńca uwolnił się nie mogąc z objęcia stróża, ukąsił go do krwi w rękę. Przytrzymał go jednak mimo to i osadzono w areszcie.

Raport policyjny. Skradziono: cztery nowe koszule męskie, znaczone A. B. i dwie damskie, znaczone R. B., wartości 12 złr.; dwa wojskowe płaszcze kanonierskie a jeden saperski, guziki dwóch pierwszych znaczone liczbą 11, a trzeciego 1. — Zgubiono: złotą bransoletę z wisiorkiem, czerwonymi kamykami wysadzana, przed portalem teatru lub na schodach do łóż l. piętra prowadzących, zaś drugą z granatków, z serduszkami pośrodku. — Znalezione: w dorożce czarny, jedwabny parasol; pochwę od pałasza żandarmskiego; czarna podróżną torebkę z rzemykiem na ulicy Żółkiewskiej.

Do sytuacji. Na jednej z wystaw zabawek dziecięcych na Grabeniu w Wiedniu, oglądały tłumy publiczności zajmującą scenę. Kupiec wystawił za oknem dwu zapaśników, z których jeden przedstawiał Deutschmeistera a drugi Kozaka. Deutschmeister, rozumie się, gromił Kozaka ku uciechu Wiedeńczyków robiących z powodu tej walki rozmaite uwagi i spostrzeżenia. Komisarz policji przechodzący tamtędy polecił kupcowi, aby położył koniec tej zabawie i kupiec maszynę zastanowił. Obecnie sytuacja przedstawia się tak, że Kozak leży na ziemi a waleczny Deutschmeister dumny ze swojego zwycięstwa trzyma go za rękę, jakby po pogromie chciał zawrzeć z nim pokój.

Spadkobiercy Calderona w Austrii. Poselstwo austriacko-węgierskie w Madrycie poszukuje w Austrii pułkownika Heidmanna ożenionego z Calderonówną, uprawnioną wraz z wielu innymi do milionowego spadku po ks. Calderonie de la Barca. Majątek ten pochodzi od poety Calderona. Uprawnieni do spadku krewniacy zamieszkali w Węgrzech nie mogą żadnych robić kroków, jak długo nie zgłosi się do spadku Heidmann posiadający rodzinne papiery.

tarnej prawdzie. Czy może wedle ich zdania aljans z Rosją, wielbienie Katkowa i innych filarów despotyzmu carskiego jest wielką zasługą dla interesu owej wolności powszechnej? Red.)

Paryż 9. lutego. W tutejszej prasie zaczyna się również reakcja przeciw pierwotnemu korzystnemu dla pokoju tłumaczeniu mowy Bismarka. *La Lanterne* pisze: Nie patrzmy na słowa Bismarka, ale na jego czyny. Żąda on olbrzymich kredytów wojskowych, tworzy nowe armje, zawiera traktaty wojenne — reszta są same słowa.

San Remo 10. lutego. Następcą tronu niemiecki przepędził noc spokojnie; gorączki nie ma. Spożywać może tylko płyny. Niebezpieczeństwo jakkolwiek istnieje, wszakże nadzieja nie opuszcza czuwających przy chorym lekarzy.

Londyn 10. lutego. Parlament został otwarty mową tronową, w której królowa oświadcza, iż otrzymuje bez przerwy od wszystkich mocarstw serdeczne zapewnienia przyjaznych uczuć i objawy żywego pragnienia utrzymania pokoju międzynarodowego.

Londyn 9. lutego. Depesze, jakie otrzymały pisma tutejsze z Petersburga, donoszą, że Rosja pod żadnym warunkiem nie cofnie postanowionych już zarządzeń wojennych.

Petersburg 9. lutego. Minister finansów Wyszniegradzki odmówił(?) ministrowi wojny udzielenia kredytu na nowe koleje strategiczne jakoteż na sprawienie 6000 nowych wagonów, motywując to tem, że wprzód trzeba przyprowadzić do porządku te koleje i te wagony, które są gotowe. Fakt ten uważają tutaj jako wybitny symptom pokojowy (jeżeli nie jest on prostą komedją. Red.)

Petersburg 9. lutego. Pisma rosyjskie ogółem wyrażają się nieprzychylnie o mowie Bismarka i twierdzą, że druga część stoi w sprzeczności z pierwszą, zaś trzecia część w sprzeczności z prawdą historyczną.

Nowosti piszą: Niemcy nie mają interesu na wschodzie, ale potrzebują pewności dla swego sojusznika Austrii, a więc Rosja w kwestji wschodniej ma z oboma do czynienia. Mowa Bismarka pozostawia sytuację niezmienną, nie wskazując na żadne rozwiązanie przesilenia.

Petersb. Wiedomości piszą: Oddzielić Rosję od Europy znaczyłoby zdegradować ją na stopień państwa drugorzędnego. Kanclerz przyrzeka w kwestji wschodniej zrobić decyzję niekorzystną dla Rosji, a to nie wróży pokoju.

Grażdanin pisze, że gdy Bismark chciał wzmocnić uspokajające wrażenie opublikowanego traktatu, to powinien był trzymać się prawdy w wyliczaniu zasług Rosji i Niemiec; natomiast mówił on dużo, ale tylko dla ilustracji tezy: „Bismark, c'est la paix.“

Stambuł 9. lutego. W ostatnich dniach przybyło do Stambułu dwóch oficerów rosyjskich, jeden pułkownik drugi kapitan, którzy zamieszkali w „Hotel de Pest.“ Po dwudniowym ich pobycie w stolicy tureckiej dowiedziała się policja, że krzątali się oni około utworzenia band ochotniczych w celu wtargnięcia do Bułgarii. Postanowiono ich uwięzić, jednakże kiedy policja przybyła

do hotelu w celu spełnienia wymienionego zamiaru, nie zastała ich już tam, gdyż ułotnili się przedtem, zniknąwszy bez śladu.

Stambuł 9. lutego. Bank bułgarski oświadczył bankowi ottomańskiemu, że pieniądze na zapłacenie lutowej raty długu wschodnio-rumelijskiego ma w pogotowiu.

Ustęp w mowie Bismarka, gdzie tenże wskazał Rosji, by dla zrealizowania swych praw do Bułgarii zwróciła się do sułtana, jako do zwierzchnika Bułgarii, dotknął polityków tutejszych bardzo niemile, chociaż pochlebli może osobiście sułtanowi. Zresztą nikt tu nie wierzy, by Rosja chciała rzeczywiście czynić jakie kroki dyplomatyczne względem Bułgarii, natomiast obawa Porty o bezpieczeństwo prowincji małoazjatyckich po tej mowie jeszcze się spotęgowała. Wydana więc nowe rozporządzenia o przyspieszeniu prac około fortyfikacji Erzerumu. Równie też poddano badaniu środki ostrożności, zabezpieczające cieśninę dardaneńską i zarządzono wzniesienie nowych budowli ochronnych.

Kair 10. lutego. Według doniesień prywatnych, miał wybuchnąć w Beyrucie poważny konflikt między chrześcianami i mahometami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 10. lutego 1888.

	Lwów	Tarnopol	Podwojoczyska	Czerniow.
Pszonica	6-20-6-95	6-00-6-70	5-00-6-50	6-10-7-85
Żyto	4-50-4-80	4-10-4-80	4-00-4-85	4-25-4-70
Jęczmień	4-50-5-50	4-00-5-00	3-75-4-20	4-35-5-6
Owies	4-60-4-90	4-30-4-60	4-00-4-30	3-50-3-85
Groch	4-00-4-95	4-00-4-90	4-00-9-00	4-50-8-
Wyka	4-40-4-60	4-40-4-50	3-80-4-35	4-10-4-95
Rzepak	9-50-10-25	9-25-10-00	9-10-10-	9-70-10-85
Lnianka				
Koniczyna czerw.	28-45	27-40	25-40	25-43
Koniczyna biała	38-50	35-45	35-50	35-50
Tymotka	22-26	21-25	20-25	22-26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zdr. 20 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 25-00-25-50.

Uposobienie dość stałe. Dowozy małe. Ruch handlowy ogranicza się tylko w towarze gotowym na składzie leżącym.

Nafta. Wiedeń 10. lutego: — do —; Brema: loco 7.40 do —; Hamburg: loco 7.20 do —; na luty —, na sierpień-grudzień 7.30; Antwerpja na luty 19.1/4 do —; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Po odbyciu słabości, zapadła żona moja na groźny krwiotok wewnętrzny, który po upływie zaledwie kilkunastu minut, spowodował stan życia w wysokim stopniu zagrażający. Spiesznemu tylko i nad wyraz energicznemu ratunkowi, z którym pomimo nocej pory przybyli natychmiast WWni Drowie *Elektorowicz* i

Rosner Jan, zawdzięczam dziś jedynie ocalenie niechybnej śmierci mej żony i ochronienie od sieroty czworga drobnych dzieci. Nie będąc w stanie godnie odplacić się za powyższe nieocenione dobrodziejstwo ośmielam się złożyć niniejszem wspomnianym Panom, za ich prawdziwe poświęcenie się i zrównaną gorliwość w spełnieniu trudnych obowiązków zawodu, szczerze wyrazy podziękui, które niechaj stanowią dla nich chociażby cząstkę tej głębokiej wdzięczności jaką cała moja rodzina dozgonnie dla nich przechowuje.

Stanisław Jan de Zaniewicz Terlecki
c. k. koncepista kr. Dyrekcji skarbu.

Zmiana mieszkania.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. C. Sztembarth
przeprowadził się na ulicę **Batorego** (dawna Hlicka) Nr. 26. I. piętro.

Ordynuje od 3 do 5. Dla niezamożnych bezpłatnie.

Dr. TADEUSZ KROBICKI

mieszka w Rynku l. 4.

leczy specjalnie w chorobach wewnętrznych

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego l. 12. I. p. (też listownia i kasa)

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. lutego 1888.

Hotel Francuski. W. br. Brückmann z Mińska, H. Golaschmidt z Mogunji, M. Szczepańska z Łodzi, L. Hartman z Wiednia, J. Polański z Rudawy, J. Fechtdegen z Rzeszowa, A. Weiss z Wiednia, Jeruzalem z Wiednia, S. Karwatowa z Kocurowa, Glück z Wiednia, E. Kuschnicky z Gliwic, K. Chlebowski z Wołynia.

Hotel Żorża. W. Tchórzniński z Pohorylec, J. Górski z Przemyśla, J. Cieński z Okna, Z. Chłapowski z Wiednia.

Hotel Europejski. J. Dworzak z Łuti, J. Wolski z Wiednia, W. Bzowski z Pantalowic, Z. Wolski z Senowa, M. Krakowski z Jabłowic, C. Reiss z Wiednia, H. Leikamm z Wiednia, J. Kohn z Węgier, N. Telnik z hazan z Besarabii, F. Nowacki z Podgórze.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, w gmachu św. Ducha, w dni powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trałnej, l. 18.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

10. lutego 1888.

	placa	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	195 —	—
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	209 —	—
Banku a potocznej galicyjskiej po 200 zł. wa.	381 —	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	216 —	—
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	90 50	92 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 50	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 50	101 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 —	92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 50	93 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	91 50	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	54 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	48 —
Obliży za 100 zł.		
Indemicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 —	105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	98 —	98 —
Losy.		
Miasta Krakowa	19 —	19 —
„ Stanisławowa	35 50	35 50
Monety.		
Banknot holenderski	5 89	5 89
Banknot cesarski	5 92	5 92
Wpółpółdolar	9 97	10 03
Wpółpółdolar	10 53	10 43
Banknot rosyjski srebrny	1 40	1 50
Banknot rosyjski papierowy	1 07	1 07
30 marek niemieckich	62 80	62 55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10. lutego 1888.

(godz. 5. min. 30 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	271 50	269 25
Bank anglo-rosyjski	99 —	98 —
Unionbank	190 —	187 50
Kolej Karola Ludwika	191 —	190 75
Kolej północnej	246 25	245 50
Kolej południowej (Lombardy)	80 50	80 75
Kolej państwowej	213 25	212 25
Kolej lwowsko-czerniowieckiej	205 25	205 50
Kolej węgiersko-północno-wschodniej	152 —	150 50
Losy komunalne wiedeńskie	128 —	128 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytanu	101 —	100 50
Galicyjskie obligacje indemicycyjne	122 —	122 25
Losy regulacji ciek	205 50	204 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	95 80	96 80
Renta węgierska złota 4 proc.	82 50	82 50
Akcje Banku rosyjskiego	108 —	108 12
Losy premjowane węgierskie	119 —	119 —
Akcje kredytowe	268 50	267 60
Akcje kolei Karola Ludwika	191 25	191 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	10 04	10 04
Napoleondary		

Berlin, dnia 9. lutego 1888.

(godz. 5. min. 55 pop.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Rosyjski rubel papierowy	178 80	174 80
Akcje anstrackie kredytowe	158 25	159 —
Akcje kolei Karola Ludwika	76 75	77 62
Austrjackie banknoty	160 40	160 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	32 50	32 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	52 10	52 40

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:			
Z Krakowa	3-50	9-27	11-35
Z Podwojoczysk	10-24	3-05	3-50
Z Podwojoczysk na Podzamcze	10-10	2-28	3-19
Z Czerniowic	10-03	3-35	3-30
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4-35	
Z Chyrowa, Stryja		8-59	
Z Ławoczego, Chyrowa			
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1-35	
Z Belzca			
Ze Lwowa odchodzą do:			
Krakowa	10-44	4-18	4-50
Podwojoczysk	6-10	12-25	12-38
Podwojoczysk z Podzam.	6-22	10-55	1-08
Czerniowic	6-20	11-06	12-22
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11-47	
Stryja, Chyrowa.		8-04	
Ławoczego		6-30	
Przyjazd do Lwowa do Stanisławowa	9-34	6-35	5-20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6-38	9-35	9-29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 rano.

* W poniedziałek, wtorek i piątek.

Konkurs następujący ogłasza jeneralna dyrekcja austr. kolei państwowych: Przy ruchu c. k. austriackich kolei państwowych i pozostających w administracji państwowej kolei prywatnych, będzie z początkiem r. 1888 50 miejsc wolontarjuszów (bezpłatnych) do obsadzenia. **A. Warunki przyjęcia.** 1. Wiek między 18. a 23. rokiem. 2. Prawo obywatelstwa w jednym z krajów austr. węg. monarchii. 3. Wolny stan. 4. Ukończone techniczne albo uniwersyteckie studja, niemniej jednak ukończona szkoła średnia z egzaminem dojrzałości (szkoła realna lub gimnazjalna), lub też ukończona akademja handlowa w Wiedniu, Pradze albo Tryjeście. 5. Dokładna znajomość niemieckiego, a ewentualnie drugiego języka krajowego (czeskiego, polskiego, włoskiego, słoweńskiego i kroackiego), lub też francuskiego języka w piśmie i mowie. 6. Sprawdzenie fizycznego uzdolnienia do wykonawczej służby kolejowej przez jednego z lekarzy c. k. austr. kolei państw. 7. Nienaganne życie. 8. Dowód, iż kandydat zna-

duje się w uporządkowanych majątkowych stosunkach, i że może utrzymać się najmniej przez dwa lata z własnych środków, lub też przy pomocy krewnych. 9. Dowód, iż kandydat obowiązkom czynnej służby wojskowej już zadość uczynił. **B. Dalsze warunki.** Uwzględnieni kandydaci będą w celu wyuczenia się służby do odpowiednich stacyj przydzieleni, i mają w ciągu jednego roku złożyć egzamina fachowe ze służby telegraficznej, rachowej i komercyjnej; w razie niezłożenia którego z tych egzaminów może być powtórzenie w ciągu najdłużej trzech miesięcy pozwolone.

Po złożeniu wszystkich trzech egzaminów z dobrym wynikiem będą wolontarjuszowie zaprzysiężeni i otrzymają dyurnum w kwocie 1 zlr. 25 ct. wa.

Umieszczenie płatnych wolontarjuszów na systemi zowanych posadach jako urzędników lub aspirantów nastąpi w miarę otwarcia miejsc.

Wolontarjuszowie, którzy ukończyli zupełnie kursa inżynierskie lub też kursa mechaniki i budowy machin,

mogą być po złożeniu wszystkich trzech egzaminów fachowych i po najmniej jednorocznej samostnej służbie ruchu w stacyi, do odnośnych działów technicznych przydzieleni.

Wolontarjuszowie, którzy okażą się w praktyce jako nieużyteczni, lub okażą brak gorliwości, lub też których zachowanie się pozasłużbowe byłoby nagannem, niemniej też ci, którzy i przy powtórzeniu nie złożą któregośkolwiek z egzaminów fachowych, mogą być każdego czasu usunięci. Podania o nadanie jednego z rozpisanych miejsc własnoręcznie pisane, znacznikiem stempowym na 50 ct. wa. i odnośnie do warunków przyjęcia 1, 2, 4, 5, 7, 8 i 9 w oryginalne dokumenta zaopatrzone, mają być wniesione do końca lutego 1888, do c. k. generalnej dyrekcji austr. kolei państw. we Wiedniu (Fünfhaus-Administrations-Gebäude), lub też do jednej z c. k. dyrekcji ruchu kolei państwowych.

Podania małoletnich kandydatów mają być także przez ojca, ewentualnie opiekuna podpisane.

KALENDARZ ILUSTROWANY
„Kurjera Lwowskiego“
 zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888
 jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 zlr. (za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).
 Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocztową 50 centów.
 Główny skład w księgarni H. Altenberga.

Panom i paniom potrzebującym dy skrecjonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszą tajemnicę, doświadczony odilkunastu lat praktyki 55b
Specjalista lekarz w chorobach płciowych.
 Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 12 i od 2 — 5. Na dyskrejonalne listy pod adresem „M. Białak Lwów, ulica Wałowa l. 11.“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwami sekretnie

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie
 NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY
 Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złoży zwirowe w moczach czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych siabosci. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabosciach z pomyslniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.
 We Lwowie, w aptekach PP. MIKOŁASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA i TRAUZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liehe piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr — 24 ct. litr najlepszego piwa okocimskiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.
 Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacąc pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystawego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą
Naftula Toepfer,
 właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska l. 12.

Ogłoszenie.
 Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się w Niedzielę dnia 11go Marca b. r. o godzinie 12tej, w salach Wystawy. Dyrekcja wywra przelo tych PP. Korespondentów, którzy dotąd nie uiścili należytości za otrzymane do rozsprzedaży na rok 1887 akcje, ażeby najpóźniej do 25go Lutego b. r. pod utratą udziału w losowaniu, zebrane za akcje pieniądze, przy dołączeniu imiennego spisu Członków, do Kasy Towarzystwa w Krakowie nadesłali. W Krakowie, dnia 5. Lutego 1888 r.
Dyrekcja
 Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Nie ma nic lepszego nad **PUDER KSIĄŻĘCY** do upiększenia twarzy podoko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct. Nabyć można w sklepach **ICHNATOWICZA** we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Opuściło prasę: **B. Szwajcer**
Jankiel filut
 opowiadanie żydowskie żaka (buchera) **Cena 60 centów** wraz z przesyłką pocztową. **KSIĘGARNIA LEONA PORDESA, Lwów** ulica Trybunalska liczbą 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.
Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński l. 2. 105
Mleczarnia jest do sprzedania z całym urządzeniem. Wiadomość w Adm. Kurjera. 228
Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 233
 Poszukuje się do dużego skarbu kasjera i kontrolora w jednej osobie, kawalera. Wymagane są wiadomości buchalteryjne, jak niemniej praktyka w większych skarbach. Posada nadana być może zaraz. Zgłoszenie należy pod adrs.: Józef Rudnicki, Lwów ulica Kosciuszki l. 10. 252
Billard wielki w dobrym stanie do sprzedania. Zrealizowana kwota przeznaczona na cel dobroczynny. — Można każdej chwili oglądać w pałacu w Lackiem pod Złoczowem poczta stacya Książ. Cena umiarkowana. 251
Szafy sklepowe i inne meble są zaraz do sprzedania. Wekslarska nr. 3. Daniłowicz. 261
Młody człowiek lat 24 energiczny, obznajmiony z rachunkowością i biegły w handlu, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, lub jako pisarz w piekarni. Adres W. M. w administracji Kurjera. 259

Nowa szkoła. Kurs gimnastyki szwedzkiej i tańców, rozpoczął się dnia 1. lutego, w szkole pod l. 4. pl. Benedyktyński. 245
 Leśniczego z niższym egzaminem, jednakże uzdolnionego do prowadzenia racjonalnej kultury lasowej, poszukuje zarząd dóbr Bogdanówki, poczta w miejscu, gdzie też świadectwa nadsyłać należy. 257
 Za 3 centy litr mleka sprzedaje mleczarnia, folwark Glinna, dom przechodni daw. lej Andrielego. 271
 Za miernym wynagrodzeniem znajdzie dama w starszym wieku zupełne otrzymanie przy osobie inteligentnej. Adres wskaże Administracja. 262
 Korzystna sposobność. Sklep kożenny połączony z trafiką, w dobrym miejscu położony, jest zaraz za paręset zlr. do sprzedania. Zgłaszać się pod literą M. N. 100 poste restante. 268
 Karetta pierwszorzędnej fabryki w najlepszym stanie, także po rozkońkryty nie wiele używany, konie rasowe, fortepian i kilka sztuk mebli starożytnych do sprzedania. Bliższa wiadomość u Schwarcza, fryzjera przy ulicy Wałowej l. 4. 265
 Młoda paniątkę z porządnego domu, do sprzedawania w handlu papierowym, poszukuje się. Wiadomość w Administracji. 264
 Dwóch pokoi z kuchnią i dużym piecem piekarskim poszukuje się. Wiadomość w Administracji Kurjera „Mieszkanie“. 276

Kawaler młody, przystojny, wykształcony, samotny, z niewielkiem jeszcze stanowiskiem, pragnie zawrzeć małżeństwo z kobietą nawet starszą, bezdzietną i samostną. Adres: „Samotnik“ pos. rest. Lwów. 263
Wyżel, legawiec, kaszanowaty, pierś biała, bronzowa nakrapiana, z marką Nr 227 zbłąkał się 7go b. m. Oddać u odźwiernego przy ul. Piekarskiej l. 21. gdzie oddawca otrzyma nagrodę.
Premiowane własne wina Heygalia Tokajskie beczkami z Mady, oraz butelkami wedle koncesyj z r. 1882 nabywać można u właścicielki pani A. Neupauer ulica Kochanowskiego l. 6. 269
Kantor służbowy J. Poliškiego ulica Karola Ludwika l. 5 poleca oficjalistów prywatnych, nauczycieli domowych, guwernantki, tudzież wszelką służbę. Kantor poleca takich tylko ludzi, których kondukt i zawodowa zdolność sprawdzili zdołano. 248
Zakład drohowycki poszukuje pomocnika ogrodnika, bezzennego z placą miesięczną po 10 zlr., mieszkaniem i wiktem od 1. marca b. r. Podania należy wnosić do Kuratorji fundacji St. br. Skarbka we Lwowie, gmach teatralny l. piętro l. drzwi 29. 274
Technik ukończony (Architekt) samodzielnym projektantem, posiadającym praktykę budowlaną poszukuje zaraz zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. 276

Egzaminowany ekspedytor pocztowy doszukuje umieszczenia, adres Milzecki poczta Romanów. 249
45 sukien balowych, 80 ubrań frakowych poleca zakład Jaszczyszyna Ormiańska 2. 270
Do gospodarstwa 70 morgowego potrzeben jest zaraz zawiadowca samodzielnym, kawaler, któryby wszystkiego dopilnował w polu, w domu i w ogrodzie. Kaucja 150 do 200 zlr. Pomieszkanie i wikt, pensja wedle umowy Zgłoszenia pod adresem Ludwik Sternberg post. rest. Kalików. 275
 Wzywam p. Franciszka Schulza, byłego nadogrodnika w państwie Żurawnie, by we własnym interesie zechciał swój obecny adres podać. Zarazem proszę tych, którzy dobrze życzą p. Schulzowi, by adres Jego nadesłać zechcieli pod adresem: Feliks Siudak, leśnik w Bedrykowcach p. Zaleszczyki. 275
Sztuka atlasu kremowego zupełnie nowego z drugiej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u dozorey domu pl. Chorążczyzny l. 17.
Młogoczy Wincenty, były żołnierz w r. 1863 obarczony rodziną złożoną z żony, pięciorga dzieci i ciemnej matki — prosi o zajęcie i doraźną pomoc, bo niedza „kropna. Lyczakowska l. 53

lerskie, sklepy, przy ulicach Brajerowskiej, Kaźmierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kaźmierzowska 37
3 pokoje, nyża, spiżarnia, kuchnia, parter Akademicka 24. od 1-go Marca. 199
2 pokoje z kuchnią i przyuależnościami ul. Fredry l. 5. Bliższa wiadomość plac Marjaeki, sklep rybarski l. 6. 278
3 pokoje, przedpokój, nyża, Garbarska 10 zaraz do najęcia. 270
Korespondencje prywatne.
 Do mego Brata! Co slychać? czy są jeszcze goście? czekam listu niecierpliwie. 266 To.....
Mariage
 Pewien młody, przystojny, łagodnego usposobienia i szlachetny mężczyzna, polak, syn byłego właściciela dóbr, kupiec w jednym z większych miast Galicji, nie z braku znajomości, ale pragnie znaleźć dożgonną prawdziwą towarzyszkę życia, pannę lub młodą wdowę, któraby równie t. m. zalety posiadała, na posag weale nie reflektuje się, więcej na osobę, uczciwą, szlachetną, dobrą no i przystojną. Fotografia jest wymagana, ale w braku wystareży dokładny opis tak osobny jak też stosunków. Dyskrecja pod słowem honoru! Łaskawe oferty pod adrsą „Donauwelle“ za okazaniem kwitu inseratowego. Lwów pos. res. 277

Mieszkania i sklepy po l cencie od wyrazu.
4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kaw-**

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

MARTA

czyli Kiermasz w Ryszmondzie

opera w 4 aktach W. Fridricha — muzyka F. Flotowa.

OSOBY:

Lady Harriet Durham, dama hon. królowej	Mansour
Nancy, jej powiernica	Kasprowiczowa
Lord Tristan Mikleford, jej wuj	Koncowicz
Lyonel	Matteo
Plumkiet, bogaty dzierzawca	Jeromin
Sędzia w Ryszmondzie	Fedyckowski
Franciszek, służący	Senowski
Annet	Heindrich
Marietta } wieśniaczki	Michlewiczowa
Zo: zetta }	Rutkowska

Jutro po południu: „Don Cezar“ operetka w 3 aktach.

Wieczór: „Małżeństwo Apfel“ komedia w 4 aktach.

Dr. Berger
specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego zł. 1-20
Ulica Karola Ludwika 1. 7.
Ordynacja dyskretna także,
listownie, oraz i leki.

Najlepsza metoda
do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera**. Cena kursu niższego 80 cent., kursu wyższego 2 złr. 60 ct. w. a.
Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z **Niespodzianki**, gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się ku ony, dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne.
Metoda języka angielskiego kosztuje 90 ct.
Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Wszelkich informacyj
co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów
udziela chętnie jak najdokładniej
ustnie lub pisemnie

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.
w gmachu galic. Tow. kred. ziemskiego.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

„Świąteczko“
pismo ilustrowane dla
dzieci i młodzieży wychodzi trzy razy w miesiącu we Lwowie (ulica Kopernika 1. 28). Prenumerata roczna już z przesyłką 4 złr., kwartalna 1 złr. w. a.

INOWOŚCI!
polecą wyłączny Magazyn **Robot ręcznych i haftów** oraz **koronek** krajowych i zagranicznych w **Rynku liczb 15. 1. piętro** vis-à-vis sali ratuszowej. Roboty ręczne wykończą się; roboty kanowe i wszelkie przybory po najumiarkowanych cenach.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.

polecą: **Materje i sukna na liberyjne ubrania** zaczawszy od 1 złr. 40 ct. za metr w wielkiej szerokości.

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **dywanów** w najpowszechniejszych tureckich, szkockich i petych wzorach, 2 metry długie, 1,5 metr. szerokie musi być jak najprędzej sprzedanych, i kosztują sztuka tylko 3 złr., wolne od cła za gotówkę lub za pobraniem. **Dywaniki pod łóżko** odpowiednie par. 2 złr.
Adolf Sommerfeld, Dresden.
Polecą się bardzo odsprzedającym.

Zateckie

sadzonki chmielu w najlepszym gatunku oferuje po 6 złr. za tysiąc; dalej najlepsze **roczne sadzonki chmielu**, towar wyborowy z najlepszego położenia po 8 złr. za tysiąc stacja Zatec, z opakowaniem netto za gotówkę ajencja i dom komi owoy **Juliusza Sommer, Zatec.**

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materiałów
ulica Karola Ludwika 1. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
polecą

dla ślusarzy:

Salmiak kilogram 70 centów.
Kwas solny kilogram 10 do 12 cent.
Blaukaly kilogram 1 złr. 40 centów.
Schmirgel kilogram 48 centów.
Dektura kilogram 18 centów.
Pokost kilogram 44 cent.
Bleiweis kilogram 24 cent.
Minium kilogram 36 centów.
Asbest kilogram 1 złr. 20 centów.
Oliwę do maszyn I. kilogr. 48 cent.
Oliwę do maszyn II. kilogr. 36 cent.
Oliwę do maszyn III. kilogr. 28 ct.
Lakier do żelaza kilo 70 ct. i 1 złr.
Papier szmrglowy 100 sztuk 3 złr.
Płótno szmirgłowe 100 sztuk 5 złr.
Cennik dla każdego gratis.

Zastępców

poszukuje rzetelna i renomowana firma bankierska w Berlinie dla większych miast za odpowiednią prowizją. Zastępcy, obeznani z tym zawodem i mogący przez swe stosunki wyrobić klientelę dla interesów spekulacyjnych i kasowych, raczą swe oferty przesłać pod adr. J. K. 195 Haasenstein & Vogler Berlin S. W.

Dra Schweigera WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciagu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)**

Szybka i pewna pomoc na Cierpienia żołądkowe i tegoż skutki

Najlepszym i naskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, oczyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa’ego“

Tenże sporządza się z najlepszych i najsukuteczniejszych alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uchylenia włości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, pierania krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem wej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przegładnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, każda, według oryginalnej recepty rzezemnie samego sporządzone flaszka **Balsamu Życia Dr. Rosa’ego** jest zawinięta w niebieski papier, napisem we stronach podłużnych. „Dr. Rosa’ego Balsam Życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fagnera, Praga 205—3“ oparzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło o. atrzone jest prawnymi markami ochronnymi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dr. Rosa’ego

dostać można tylko w głównym składzie fabrykanta

B. Fagnera

w Apteczce pod „Czarnym Orłem“ Praga 205—3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie **Balsam życia.**

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączeniu, na wrzody, karbunkły, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenie, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; i cz gdy wrzód już zacząłby materyzować, w krótko naciągnie i wyleczy się. — Puszcza 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladowają, ost zega się, aby nie było u mnie wyrabia się według przepisów oryginalnego. Maść jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli żółte metalowe puszkę zawiera napis: „Balsam uszny“

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący i wospo słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

Klejnoty Miasta Krakowa

Album wspaniałe wielkości 40/50 ctm. w ozdobnych okładkach, zawierające

24 widoków w chromolitografjach, przedstawiających najwspanialsze i najpiękniejsze

Zabytki i pamiątki Krakowa

podług oryginalnych akwarel

Jul. Kossaka i St. Tondosa,

z tekstem historycznym o 24 arkuszach **Dra Prof. Władysława Łuszczkiewicza**, oraz rzedmową **Dra Prof. Marjana Sokotowskiego** wyszedł nakładem firmy

Kutrzeba & Murczyński w Krakowie.

Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędną siły artystyczne naszego kraju i wykonane w największym europejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco szanow. P. T. Publiczności.